Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 20 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub wtorek 16 lutego 1932 roku. | Rok XII

Europa środkowa 1932

III.

Jak już wspomniałem w mej poprzedniej korespondencji, wybrałem się do trzech stolic: do Wiednia, Budapesztu i Belgradu, aby na miejscu stwierdzić jakie są widoki i możliwości zrealizowania zamierzonych planów gospodarczej odbudowy Europy Środkowej.

Pierwszym etapem mej podróży był Wiedeń. Znalazłem tam sytuację niezbyt pewną. Austrja — to Wiedeń — ogromna stolica, która dziś jeszcze przy znacznem uszczupleniu ludności liczy sobie 1.600.000 mieszkańców — oraz szereg prowincyj, przeważnie górzystych, z nielicznemi i słabo uprzemysłowionemi miastami. Wszystko to żyje z rolnictwa i na niem się opiera. Wiedeń, ta nieproporcjanalnie wielka stolica małej republiki, stał się zatem terenem niezwykle śmiałego eksperymentu socjalistycznego. Oto jakie charakterystyczne przejawy notuje we Wiedniu obserwator: 130.000 mieszkań robotniczych, obliczonych przeciętnie na 3 lub 4 osoby, ogromny wpływ na teatry i kina przez masowe wykupywanie biletów dla członków związków robotniczych i przez możność nakładania bardzo wysokich podatków, wreszcie wpływ na prasę przez obłożenie ogłoszeń 25% podatkiem. Większa część pism nie jest poprostu w stanie opłacać tego podatku w dzisiejszych warunkach. Monopol na piwo i reklamy znajduje się prawie wyłącznie w rękach socjaldemokratów, rozporządzają oni setkami instytucyj dobroczynnych, stadjonami sportowemi, gimnazjami i szkołami; prawie trzecia część wszystkich lokali mieszkalnych znajduje się w ich rękach.

Skoro się wszystko to weźmie pod uwagę, łatwo się zorjentować, iż niezbyt już wiele dzieli wiedeńską socjaldemokrację od prawdziwego komunizmu. Socjaldemokraci wiedeńscy nie poszli po kapitały do Anglji, ani do Ameryki, jak to uczynili Niemcy i Węgrzy, aby potem za zdobyte w ten sposób pieniądze robić luksusowe inwestycje. Nic podobnego. Socjaliści wiedeńscy znaleźli źródło dochodu w kieszeni wiedeńskiego mieszczaństwa. To też łatwo sobie wyobrazić, że podatki w Wiedniu są poprostu wywłaszczeniem. Oprócz zwykłych podatków dochodow. mieszkaniowych, obrotowych, od służby, od samochodów i t. p., płaci mieszczanin wiedeński jeszcze bardzo wysoki podatek, z którego wpływy idą na budowę mieszkalnych domów. Podatkiem tym obłożone są w pewnej bardzo zresztą wygórowanej proporcji wszystkie mieszkania, liczące ponad trzy pokoje mieszkalne. Jak słyszałem jest projekt podwyższenia tego podatku do dwu, czy nawet trzykrotnej wysokości. A rząd jest zbyt słaby, aby się temu przeciwstawić. Dlatego pewnie książe Starhemberg, dowódca Heimwehry, w rozmowie ze mną w Wiedniu oświadczył mi, iż „miara już się przebrała".

Wieś jest zupełnie zrewoltowana; żaden poseł do wiedeńskiego parlamentu nie zaryzykuje doświadczyć swych wpływów w małych miastach austrjackich, gdzie się tylko marzy o tem, aby „zrobić porządek w Wiedniu". Kraje bogate mogą sobie pozwolić na utrzymanie parlamentu wyłącznie politycznego. Austrja już sobie na to pozwolić nie może. Austrję zabija polityka i dlatego dziś rząd nie może położyć tamy wygórowanym żądaniom 1.500.000 socjademokratów mimo, że 2 miljony innych obywateli gorąco tego pragnie. Partje narodowe pragną rządu silnego, któryby rządził a nie był tylko ślepym wykonawcą rozkazów parlamentu. Mają one zresztą kogoś, kto mógłby stanąć na ich czele — jest nim ks. Seipel. Nowy parlament miałby powstać na zasadzie specjalnych wyborów, to znaczy, iż wybierałyby związki gospodarcze i że zadaniem jego byłoby wyłącznie zajmowanie się sprawami ekonomicznemi. Czy do osiągnięcia tego celu potrzebny będzie zamach stanu? W kołach Heimwehry mają nadzieję, że przy pomocy najrozsądniejszych warstw społeczeństwa i władz wojskowych, — uda się dokonać tego przewrotu bez przelewu krwi.

Gdyby władza dostała się w ręce Heimwehry, nastąpiłyby wówczas rządy dyktatorskie i czasy surowego rygoru dla ludności. Heimwehra nie dopuści do żadnego porozumienia z krajami sąsiedniemi, o ile nie będzie miała całkowitej pewności zachowania niepodległości Austrji. Sumując ogólne wrażenia można powiedzieć, że miasta austrjackie reagują na kryzys ekonomiczny dość powierzchownie i demagogicznie, faworyzując jedną warstwę ludności, a mianowicie robotnika. Te elementy, które na podobieństwo hitlerowców w Niemczech pragną daleko idących inowacyj, by pchnąć szczątek dawnej monarchji na inne tory, nie mają jednak zamiaru zaciągnąć się pod znaki hitleryzmu. Mimo to — trzeba zauważyć — Hitler ma dziś wielu zwolenników w Austrji który oddali na rzecz jego ideologji przy ostatnich wyborach 111.000 głosów i, że zdołał on zorganizować w Austrji bojówki, przekraczające liczbę 50.000 dobrze wyćwiczonych ludzi. W skład ich wchodzi prawie wyłącznie inteligencja miejska, studenci, urzędnicy itp.

Oto pokrótce stan rzeczy w Austrji W następnym artykule powiem, co zobaczyłem na Węgrzech.

Jules Sauerwein.

Nowy gabinet japoński



Na ilustracji naszej widzimy członków nowego gabinetu japońskiego. Siedzą w pierwszym rzędzie od strony lewej: minister rolnictwa Teigiro Tamamoto, minister oświaty Hatoyama, minister spraw wewnętrznych Nakahashi, minister marynarki admirał Osumi, prezydent ministów Inukai, minister kolei Tokonami, minister sprawiedliwości Suzuki. Stoją od strony lewej: minister kolonji Hata, minister wojny gen. Araki, generalny sekretarz gabinetu Mori, minister handlu i przem. Mueda, minister komunikacji Mizuchi.

Mussolini u Ojca św.

Citta del Vaticano. (Pat.) Mussolini, w towarzystw. ambasadora Włoch przy Watykanie, ministra sprawiedliwości Rady Ministrów i ministerstwie Spraw Zagranicznych, szefa biura prasowego i innych dostojników, udał się do Citta del Vaticano. Samochodem, wiozącym dostojnych gości, towarzyszyła eskorta konnych karabinierów. Wzdłuż ulic, któremi przeciągał orszak, zgromadziły się tłumy publiczności, witające przejeżdżających oklaskami. Niezwłocznie po przybyciu Mussoliniego do Watykanu, papież przyjął premjera. Rozmowa trwała godzinę. Po Mussolinim papież przyjął członków jego świty, Mussolini zaś złożył wizytę kardynałowi — sekretarzowi Pacelli'emu, poczem udał się do Bazyliki na grób apostołów. W ciągu dnia kardynał Pacelli złożył rewizytę w Pałacu Weneckim.

HAŁAS W POZNANIU

Poznań, 12. 2. PAT. Wczoraj wieczorem przewieziono ostatecznie do Poznania przez Zbąszyń Leona Hałasa, uwięzionego we Francji pod zarzutem zamordowania przed 8-iu laty w Poznaniu swego szwagra. Bezpośrednio po przewiezieniu Hałasa do sądu nastąpiło przesłuchanie jego przez prokuratora. Przesłuchanie trwało do godz. 3 w nocy.

—o—

ANTYPOLSKA PROPAGANDA

Essen. PAT. Jedna z największych księgarń tutejszych w niesmaczny sposób zareklamowała książkę Nitrama p. t. „Achtung Ostmarken Rundfunk", która opisuje napad Polski na Prusy Wschodnie i wojnę polsko-niemiecką.

W księgarni tej pojawił się też afisz w fomie dodatku nadzwyczajnego jakiejś gazety, głoszącej olbrzymiemi literami: **Wojska polskie dziś w nocy przekroczyły granicę Prus Wschodnich. Donoszą, że Polacy atakują na szerokim froncie".**

Dalej następuje opis mający charakter komunikatu frontowego. Dopiero czytając afisz dokładnie, nabiera się przekonania, że chodzi tu o reklamę dla księgarni i książki.

Osobny komentarz zapewnia, że Polska **gotowa jest napaść (?) na Prusy Wschodnie podobnie**, jak napadła na Wilno i że książka Nitrama nie odbiega daleko od prawdy. Ten nowy jaskrawy przykład antypolskiej propagandy, zwłaszcza w okresie konferencji rozbrojeniowej, wskazuje, w jaki sposób w Niemczech podburza się masy przeciwko Polsce.

—o—

KRYZYS SPOWODUJE REDUKCJĘ ZBROJEŃ

Waszyngton. PAT. Churchill oświadczył w wywiadzie, że światowa depresja finansowa przyczyni się bardziej, niż cokolwiek innego do redukcji zbrojeń. Churchill dał wyraz swemu sceptycyzmowi co do odbywającej się obecnie konferencji rozbrojeniowej, porównywając ją z kongresem zwierząt, na którym każde z nich przemawia na rzecz tej broni, jaką uposażyła go natura. (Reuter).

Gimnazjum polskie w Olsztynie (Warmja)

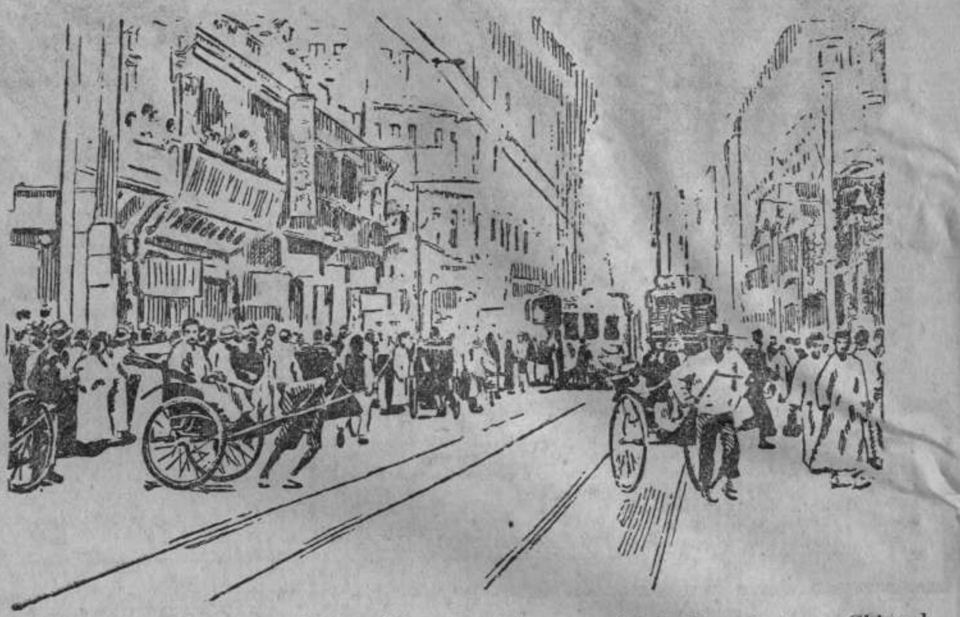
Polskich szkół średnich dotychczas w Niemczech nie mamy. Niema ani jednego gimnazjum polskiego na półtora miljona ludności, skupiającej się w zwartych masach po kilkaset tysięcy na terenach przygranicznych, etnograficznie polskich. Wyraz swych dążeń o polską uczelnię średnią dała pierwsza ludność na Warmji. Już dnia 16. 10. 1923 r. Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmję wystosowało do Kuratorjum Szkolnego w Królewcu podanie o zezwolenie na otwarcie polskiego gimnazjum prywatnego w Olsztynie. W ślad za tem uczynił to Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Berlinie wobec pruskiego Ministerstwa Oświaty. Jednak słuszne te żądania spotkały się ze sprzeciwem pruskich władz z powodu, jak to tłumaczono, braku ustawowych podstaw. Dopiero „Ordynacja, dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej" z r. 1929 w sposób jasny uregulowała ustawowo możliwość zakładania prywatnych polskich zakładów naukowych „o poziomie wyższym od szkoły ludowej".

Przezwyciężywszy przeszkodę natury prawnej, co bynajmniej wobec antypolskiego nastawienia polityki pruskiej nie było rzeczą łatwą, przezwyciężyć musimy drugą, niemniej trudną, dostarczenie potrzebnych funduszów. Gimnazjum polskie w Olsztynie powstać musi! Musi tam powstać szkoła polska, nie z nazwy tylko, ale z ducha, szkoła, gdzie pełno byłoby słońca i miłości, zaufania i współżycia wychowawcy z młodzieżą. Takiej szkoły w Prusach Wschodnich nie znają, bo pełno tam jest kłamstwa, nienawiści, pychy, koszarowego ducha. Uruchomienie gimnazjum polskiego w Olsztynie stanie się dla tamtejszej ludności potężnym bodźcem do wytrwania na stanowisku a wydatne przyczynienie się do tego dzieła społeczeństwa w wolnej Polsce wzmocni tak pożądane węzły kulturalne między Warmją i Mazurami a Macierzą. Bez tej ostoi, średniej szkoły polskiej, kuźni, nieodzownej w każdem społeczeństwie inteligencji Polacy tamtejsi, choćby byli bohaterami, zatonąć muszą w obcem morzu, paść muszą ofiarą ostatecznej i bezpowrotnej asymilacji z elementem otaczającym.

Dużym krokiem naprzód w akcji na rzecz polskiej uczelni w Prusach Wschodnich jest powołanie do życia **„Komitetu budowy gimnazjum polskiego w Olsztynie" z siedzibą w Toruniu**, którego poważny i z najwybitniejszych nazwisk złożony skład jest miarą tego, jak szczerze społeczeństwo polskie pragnie pośpieszyć z pomocą rodakom pod panowaniem pruskiem, których życie jest jednem pasmem cierpień i szykan, dlatego tylko, że śmią być Polakami. To też ta krew, która tak często w walce o polskość broczy ziemię mazurską, niech nie pozwoli nam o nich zapominać, a zwłaszcza dziś, kiedy Niemcy jawnie głoszą oderwanie Polsce Pomorza.

Pomorski Sejmik Wojewódzki, uznając budowę i uruchomienie gimnazjum polskiego na Warmji za ważny czynnik obrony przeciwko zachłannemu „Drang nach Osten" jako pierwszy wyasygnował 10.000 złotych na ten cel, przyrzekając dalszą dotację. Inne związki samorządowe Pomorza również oświadczyły gotowość poparcia tego zbożnego dzieła. — Oby przykład ten pobudził wszystkich nas do ofiarności! Niech nie przestrasza nas ciężka konjunktura gospodarcza. Wszak z groszy stworzyć można rzecz wielką.

Pamiętajmy o tem, że w niewoli żyć ciężko, że brak wtedy oddechu, to też nie zapominajmy o niesieniu im pomocy tak duchowej jak i materjalnej. Bo zaiste, dokądże oni mają zwrócić swe oczy, jeżeli nie ku Polsce, skąd mają się spodziewać pomocy i pociech, jeżeli nie od nas — Polaków.



Z wojny japońsko-chińskiej. Walki uliczne w portowem mieście Szanghaju w Chinach.



Samochód pancerny dzielnicy międzynarodowej Szanghaju na straży nienaruszalności koncesji europejskich.

Walki na Wschodzie nie ustają

Moskwa. PAT. Według otrzymanych tu wiadomości, Japonja skoncentrowała w Szanghaju 40 okrętów wojennych, w tej liczbie kilka większych krążowników i kontrtorpedowców.

Moskwa. PAT. Do Szanghaju przybyła z Nankinu wojskowa eskadra chińska w sile 20 samolotów. Eskadra ma współdziałać z 19-tą armją kantońską, broniącą Szanghaju.

Moskwa. PAT. W kilku miastach położonych wzdłuż rzeki Jang-Tse zaprowadzono stan wojenny.

Moskwa. PAT. Konsulat japoński w Nankinie przemianowany został na konsulat generalny. Cały skład konsulatu mieści się dotychczas na japońskim statku wojennym.

Moskwa. PAT. Jak donoszą z Szanghaju, gen. Czang-Kai-Szek zażądał od dowódcy wojsk chińskich w Szanghaju, aby natychmiast zaprzestał działań wojennych i przystąpił do uregulowania incydentu w drodze bezpośrednich pertraktacyj. Na polecenie to dowódca chiński miał odpowiedzieć odmownie.

—o—

Kącik radjowy

PONIEDZIAŁEK, 15. 2. 1932.

11,45 Codzienny przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Płyty gramofonowe. 14,45 Płyty gramofonowe. 15,25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Jak uczymy dziś młodzież". 15,45 Giełda pieniężna, oraz Kom. Centr. Biur. Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15,20 Płyty gramofonowe. 17,10 „Z za kulis pokoju brzeskiego". 17,35 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19,15 Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty gramofonowe. 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Feljeton muzyczny. 20,15 Operetka w 3-aktach Roberta Stolza: „Sen o Rivierze". 22,15 Feljeton p. t. „Oczy, uszy i podniebienie Paryża. 22,30 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,40 Muzyka taneczna.

WTOREK 16. 2. 32 r.

12,10 Płyty gramofonowe. 14,45 Płyty gramofonowe. 15,15 „Chwilka lotnicza". 15,25 „Praktyki i praktykantki w gospodarstwach domowych". 15,45 Giełda pieniężna, oraz komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15,50 Program dla dzieci starszych, 16,40 Płyty gramofonowe. 17,10 „Węzły gordyjskie i labirynty". 17,35 Popularny koncert symfoniczny. 19,15 „Książka rolnicza". 19,30 Wiadomości sportowe. 19,35 Płyty gramofonowe, 19,45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20,00 Feljeton p. t. „Wilamowitz i Nietzsche". 20,15 Koncert jubileuszowy Filh. War. z okazji 30-lecia działalności. 22.40 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22,50 Muzyka taneczna.

W. WILIAM.

Szpieg Wilhelma II.

Przełożył z angielskiego D. Królikowski.

31) (Ciąg dalszy.)

Po tych słowach gwałtownie podniósł się z fotelu i jego postać wyrosła olbrzymio ku górze.

— Warunki — zawył głosem nieludzkim. — Warunki? Pamiętaj, że ja daję tylko rozkazy. Warunków nie przyjmuję od nikogo. Daremnie tracimy czas. Pójdź pan, tu masz pieniądze, dawaj papier...

Zrobiłem głową ruch przeczący. Panowałem nad sobą zupełnie, chociaż miałem pewność, że zbliża się kryzys. Silnie ująłem rękoma marmurową płytę nad centrakaloryferem, aby mieć jakąś podporę. Zauważyłem w tej chwili, że płyta daje się poruszać... Mechanicznie zauważyłem, że leżała nieprzytwierdzona nad radjatorem.

— Clubfoot stał przede mną i cały drżał z gniewu.

— Posłuchaj — rzekł głosem ochrypłym — daję panu ostatnią sposobność. Ale rozważ dobrze każde moje słowo. Czy pan wiesz, co się stało z człowiekiem, który ukradł dokument? Anglicy go schwycili i rozstrzelali w następstwie tego, co znaleziono w jego domu podczas rewizji. A wiesz pan, co się stało z tym, który był naszym tajemnym powiernikiem i zagrał z nami rolę fałszywą rozcięciem dokumentu? Anglicy go także rozstrzelali na podstawie listów, które otrzymał publiczną pocztą. A kto — myślisz pan — obliczył się ze Schultem i kto z owym drugim panem?

Mówił, wpadając w pasję:

— Jak pan sobie wyobraża, kto nastawił na nich sidła?... To byłem ja, Grundt, kaleka. Był nim Clubfoot, który umiał wszystko przewidzieć, a uczynił to, ażeby dać przykład odstraszający tysiącom. I pana, ty psie, zniszczę...

Słowa te wydobył ze siebie oderwanie, jak rozwydrzona małpa. Całem ciałem trząsł się, a wydawało mi się, że nawet włosy na jego ręce były zjeżone.

Jednakowoż nie zbliżał się do mnie i było widoczne, że walczy z sobą, aby opanować gniew.

Nie przestałem stawiać mu śmiało czoła.

— To dotyczy może pańskich ludzi — odrzekłem z pogardą. — Nie może jednakowoż zrobić na mnie najmniejszego wrażenia. Jestem obywatelem amerykańskim.

Był teraz spokojniejszy. Tylko oczy błyskały gniewem.

— Obywatelem amerykańskim — rzekł głosem drwiącym, a potem zasyczał:

— Ty błaźnie, zaślepiony, nędzny błaźnie! Czy sobie wyobrażasz, że z potężnych Niemiec możesz żartować? Grałem z tobą komedję, ty parszywy psie angielski. Patrzyłem na ciebie, jak się wiłeś i kręciłeś, gdy ci głupi Niemiec opowiadał bajkę i częstował winem i cygarami. Jesteś teraz w mojej mocy, ty nędzny psie angielski. Rozumiesz? Teraz przyzywaj swoje okręty i całą flotę, aby cię ocaliły...

— Posłuchaj mnie — mówił dalej — będę szczery do końca. Miałem pana w podejrzeniu już wówczas, gdy mi telefonowali, żeś uciekł z hotelu; chciałem atoli mieć pewność. Już w tej chwili, gdyś pan wszedł do pokoju, mogłem tylko dotknąć dzwonka i kazać cię odwieźć do Szpandawy, gdzie uprzątają się szybko z takimi obrzydliwymi psami. Ta komedja wszakże mnie bawiła. Z przyjemnością patrzałem, jak pan Anglik grał ze mną rolę wywiadowcy, ze mną mistrzem w tym fachu. Czy nie wiesz, że stara Schrattowa żyła długie lata w Londynie jako prostytutka i że umie po angielsku. Kiedy na chwilę pozwoliłeś jej pan zajrzeć do owego paszportu, do paszportu pańskiego, który tak chytrze spaliłeś, zapamiętała sobie nazwisko, na które paszport wystawiono. Tego nie zauważyłeś?... Mam panu jeszcze powiedzieć, co zawiera telegram, jaki przed chwilą otrzymałem?... Przysłała mi go Schrattowa, która sowicie zostanie wynagrodzona za pracę tej nocy. Uwiadamia mnie, że ciało, które znaleziono, miało na szyi łańcuszek z blaszką, z wyrytym nazwiskiem „Semlin", co dostatecznie wykazuje jego tożsamość.

— I tego pan nie zauważyłeś?

— I pan chcesz ze mną układać się? I pan chcesz dyktować mi warunki? Ty głupi angielski chłopie...

I począł lżyć mnie odnowa.

— Ty oszuście, ty nędzniku, którego, gdy skinę małym palcem, mogę posłać pod mur. Ty psie bezwstydny...

— O tak, dostaniesz, na coś zasłużył, kapitanie Desmonde Oakewoode... Muszę jednak otrzymać od pana wpierw ten dokument.

— Daj go tu — i rzucił się na mnie jak zwierz z dżungli. Żyły mu krwią nabiegły na czole, nozdrza jak u zwierza poczęły się rozszerzać, usta otwierał i zamykał. Wyciągnął ku mnie swe długie ramiona i jego olbrzymie i grube palce sięgały mi gardła.

Byłem już przygotowany.

Gdy się na mnie rzucił i gdym posłyszał stukanie po podłodze jego drewnianej nogi, ująłem płytę marmurową, uniosłem w górę i całą siłą uderzyłem Niemca w głowę.

Skurczył się i z głowy poczęła mu krew sączyć na parkiet... Na chwilę zastanowiłem się co czynić, potem wydobyłem szybko z jego kieszeni etui srebrne z dokumentem i szybko wyszedłem z pokoju.

Pokoje, które nam przydzielono, były tak ze sobą złączone, że nie trzeba było, chcąc wnijść do drugiego, wychodzić na korytarz.

Schmalz tak uczynił, wychodząc z naszego pokoju przez kąpielnię do swojego. W swem chwilowem podnieceniu zapomniałem o tym rozkładzie, gdyż nie byłbym wyszedł bez zamknięcia drzwi wiodących do jego pokoju na zasuwkę, aby go w pokoju zamknąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z całej Polski

— **Toruń.** (Przychwycenie bandyty). Aresztowany został w Smołodzinach, powiat lipnicki, 21-letni Pałubicki, przywódca szajki, która w ub. tygodniu dokonała napadu na ambulans pocztowy w lesie pod Kościerzyną. Na ambulans ów dokonano napadu, gdyż spodziewano się, że wiezie on rządowe pieniądze na wypłatę pensyj urzędniczych. Napastnicy, stwierdziwszy, iż ambulans tych pieniędzy nie wiezie, nic z niego nie zabrali.

— **Chojnice.** (Tragiczna śmierć 7-letniego chłopca). Onegdaj rano znaleziono w miejscowości Wojsk, w pow. chojnickim, zwłoki 7-letniego chłopca. — Okazało się, że śmierć chłoca nastąpiła wskutek silnego mrozu. Nikt jednak nie mógł zwłok rozpoznać. Dopiero wszczęte dochodzenia wykazały, że jest jest to obywatel niemiecki, 7-letni Jan Kojka, pochodzący z miejscowości Rekow, powiatu bytowskiego (Niemcy). Zwłoki chłopca przechowano u rolnika Gawina w Wojsku aż do rozstrzygnięcia sądowego. Jak stwierdzono, tragicznie zmarły przekroczył nielegalnie granicę Polski i tu tułał się. Spowodował on w miejscu swego zamieszkania pożar i w obawie przed karą rodziców zbiegł do Polski. Ponieważ nie znalazł schronienia pod dachem, chłopiec ukrył się za stodołą i tam spotkała go śmierć przez zmarznięcie, przebył bowiem za stodołą całą noc. Był on bardzo biednie ubrany. Nie miał nawet trzewików i chodził boso.

— **Lisie Jamy.** (Śmiertelne wypadki odry). W naszej wiosce wybuchła zaraza odry, powodując 6 wypadków śmiertelnych. W rodzinie małego rolnika Choszcza umarło aż czworo dzieci, a piąte dziecko leży ciężko chore. Z tego powodu zostały przedsięwzięte wszelkie środki dezynfekcyjne. Szkoła powszechna została zamknięta.

— **Bydgoszcz.** (Pieśń bez słów). Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Bydgoszczy zasiadła 37-letnia robotnica Janina Kostecka z Poznania, oskarżona o podrzucenie dziecka 4-tygodniowego, które w listopadzie 1930 r. rozłożyła na progu przytułku dla dzieci św. Florjana. Podsądna tłumaczyła s ę jasno, szczerze i krótko. Mąż ją porzucił, pozostawiając na łasce losu. Będąc sama bez pracy, a temsamem nie mogąc odziać, ani też zapewnić ciepłego kąta swemu niemowlęciu, była zmuszona zakołatać do drzwi żłóbka. Nie oddała dziecka osobiście, bojąc się, by go nie przyjęto. Sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok uniewinniający.

— **Gniezno.** (Śmierć w drodze do szkoły). Wiozący mleko woźnica Rolniak Kuszaka z Bielaw w pow. gnieźnieńskim, zabrał na wóz kilkoro dzieci. W drodze konie wystraszyły się przejeżdżającego samochodu i poniosły. 12-letnia córka rolnika Jastrząbskiego z Czech zeskoczyła z wozu wprost pod samochód i została przejechana. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

— **Poznań.** (Pod kołami pociągu). Wczoraj wieczorem, na torze pod Garaszewem, pod Krzesinami, w pobliżu Poznania, pociąg osobowy, zdążający w kierunku Poznania, najechał na 18-letnią Janinę Stachowską z Garaszewa. Koła pocąigu obcięły nieszczęśliwej nogi powyżej kolan. — Ofiara wypadku, przewieziona do szpitala, zmarła.

— **Poznań.** (Sprytny oszust) Na dworcu w Poznaniu aresztowano reemigranta z Belgji Strzyżyńskiego, który w pociągu Paryż—Berlin—Poznań sprzedał reemigrantowi z Francji Hajdukowi bezwartościowy banknot 100-markowy przedwojenny, jako 100 dolarów. Po aresztowaniu oszusta, poszkodowany odebrał swoje pieniądze.

— **Poznań.** (Afera asekuracyjna). Poznańskie oddziały kilku towarzystw ubezpieczeniowych oraz władze policyjne wpadły na trop śmiałego obmyślonego i przeprowadzonego oszustwa. Mianowicie Alfons Górzyński emerytowany porucznik z Żabikowa namówił 30 letniego agronoma, Marjana Szeląągowicza, aby przedstawił się jako dziennikarz Marjan Runner i aby na jego nazwisko ubezpieczył się w kilku towarzystwach na poważną sumę. Ponieważ Szelągowicz był człowiekiem silnym i zdrowym, przeprowadzenie formalności ubezpieczeniowych nie przedstawiało żadnych trudności i kilka polis ubezpieczeniowych dostało się w ręce Górzyńskiego i wpólników. Dnia 11 grudnia 1931 roku zmarł nagle w Poznaniu Marjan Runner na gruźlicę. Kiedy do towarzystwa asekuracyjnego zgłoszono polisę na nazwisko Runnera, przeprowadzono śledztwo, w wyniku którego władze policyjne aresztowały Górzyńskiego Szelągowicza z żoną i niejaką Wernerównę pod zarzutem oszustwa. Stwierdzono bowiem, że Runner był oddawna chory na gruźlicę i przed komisją lekarską towarzystwa asekuracyjnego stawał nie Runner, a Szelągowicz.

— **Katowice.** (Fatalne skutki lekkomyślnej zabawy). Mieczysław Skała i Jan Domagała, pastuszkowie owiec, zabawiali się pod lasem koło wsi Huciska w pow. Zawierckim w ten sposób, że wyskakiwali na drogę pod lasem do przejeżdżających furmanek i udawali bandytów. W pewnej chwili wyskoczył Skała i zaczepił przejeżdżającego Józefa Skorka z Jaworznika. Ten, nie namyślając się wiele, wyjął rewolwer i strzelił Skale prosto w twarz. Kula przebiła mu policzek i utkwiła w szyi. Skorka pociągnięto do odpowiedzialności za usiłowanie zabójstwa Skały, wobec jednak okoliczności, w jakich Skała omal nie postradał życia, Sąd Okręgowy w Sosnowcu, przed którym Skorek odpowiadał, skazał go jedynie za lekkomyślne użycie broni na 7 dni aresztu.

— **Wilno.** (Zajście na granicy). Do dzienników wileńskich donoszą z pogranicza sowieckiego o zajściu, jakie wydarzyło się na granicy koło miejscowości Michniewicze w nocy z dnia 8-go na 9. bm. Na teren Rzeczypospolitej usiłowała przedostać się grupa ludzi, jednakże straż sowiecka zauważyła ucieczkę i do uciekających dała kilkanaście strzałów z karabinu maszynowego oraz rzuciła kilka granatów ręcznych. W czasie tej strzelaniny zginęło dwóch włościan oraz student uniwersytetu mińskiego, Bazyli Popow, lat 23. Drugi student Michał Gryncow wraz z 3 włościanami przedostał się na teren polski.

— **Wilno.** (Zamarzł.) Na szosie, prowadzącej z Wilna do Mejszagoły, włościanie zauważyli stojące na uboczu sanie, w których leżał jakiś mężczyzna. Ustalono, że jest to Jan Czapliński, mieszkaniec Wilna, który w drodze z lasu zachorował i poniósł śmierć wskutek zamarznięcia.

— **Nowogródek.** (Pokąsani przez wściekłego wilka). Onegdaj dostarczono do szpitala w Nowogródku Aleksandra Mazura ze wsi Nowosady i pewnego chłopca ze wsi Zapole, którzy zostali pokąsani przez wściekłego wilka. Okazało się, że wilk ukazał się we wsi Zapole, gdzie pokąsał chłopca i kilka psów, następnie pobiegł w kierunku wsi Nowosady i pokąsał Mazura. Napadnięty przy pomocy córki, wilka zabił siekierą.

— **Warszawa.** (Wywiadowca magistracki ukradł... 60 gr.) Do mieszkania Józefy Szafrańskiej, dozorczyni domu Nowolipie 20, zgłosił się Feliks Rączek, wywiadowca wydz. finansowego magistratu m. st. Warszawy, w sprawie urzędowej. Przybyły polecił Szafrańskiej, która była sama w mieszkaniu, przynieść książkę meldunkową od rządcy. Dozorczyni wyszła. R. spostrzegłszy na komodzie leżącą torebkę, otworzył ją i wyjąwszy z niej zawartość 60 groszy, schował do kieszeni. W tym momencie próg pokoju przestąpiła Szafrańska, która zauważyła ten „ruch". Wywiadowca na widok dozorczyni, odrzucił woreczek, następnie jednak szybko wyjął skradzione 60 groszy i chciał zwrócić kobiecie. Ta ostatnia podniosła alarm. R. został zatrzymany i odprowadzony do policji. Mała rzecz — 60 groszy — ale...

— **Warszawa.** (Potajemny dom gry). Władze policyjne po dłuższy czas trwającej obserwacji, wkroczyły do potajemnego domu gry, który mieścił się w lokalu niejak. Abrama Majnera przy ul. Marszałkowskiej Nr.138 W wyniku rewizji, która potwierdziła istnienie domu domu gry, wylegitymowano kilkunastu przybywająych tam graczy, skonfiskowane kilka tysięcy złotych, a właściciela lokalu aresztowano.

— **Łuków.** (Trzęsienie ziemi?) W gminie Wojcieszków, pow. Łuków, usłyszano w nocy o godz. 24,30 niezwykły huk. Jednocześnie odczuto tak silny wstrząs, iż niektórzy mieszkańcy przebudzili się. Podobny wstrząs powtórzył się o godz. 7-ej rano. Mieszkańcy tej wsi Aleksander Gołaszewski zgłosił w policji, że gdy wyszedł po tym wypadku przed dom, zauważył w pobliżu długą szczelinę w ziemi.

— **Lwów.** (Zmyślony napad) W dniu wczorajszym student praskiego Uniwersytetu Izrael Haecker, który zameldował policji, że bandyci obrabowali go w pociągu, obecnie w czasie przesłuchiwania przez policję, przyznał się do tego, że zmyślił całą historję, gdyż przypuszczał, że kiedy rodzice jego dowiedzą się, iż padł on ofiarą rabunku, dadzą mu pieniądze na koszta podróży. Policja spisała protokół, poczem Haeckera zwolniono, z warunkiem, że będzie odpowiadał przed sądem za wprowadzenie władz w błąd.

— **Lwów.** (Ofiary mrozu). Wskutek silnego mrozu liczba odmrożeń uszu, nosa a nawet kolan u kobiet wzrosła do 60 wypadków. Ofiarą odmrożeń pada przeważnie młodzież szkolna. Mróz dochodził dziś rano na peryferjach miasta do 23° a w śródmieściu do 20°.

— **Lublin.** (Bandyci napadli na dom). W godzinach wieczorowych do mieszkania nauczyciela Słysza Piotra we wsi Krupy pow. lubartowskiego, wtargnęło 4 bandytów, którzy po skrępowaniu domowników, dokonali rabunku broni oraz wartościowych przedmiotów; policja zorganizowała pościg za bandytami.

— **Lublin.** (Pościg za bandytami). — Na łąkach wsi Krobonusz w powiecie chełmskim został zamordowany kilku strzałami rewolwerowemi mieszkaniec tejże wsi Kazimierz Penkala. Policja prowadzi pościg za mordercami.

— **Brześć n. Bugiem.** (Olbrzymia kradzież). Do mieszkania Artyszuka we wsi Chocuny pow. Łuninieckiego, zakradł się złodziej. Artyszuk powrócił niedawno z Ameryki i przechowywał w mieszkaniu 10.000 dolarów w banknotach 100-dolarowych oraz biżuterję, ogólnej wartości 160.000 zł. Wszystko stało się łupem złodzieja.

— **Kraków.** (Mąż zabił żonę). Onegdaj w nocy w powiecie Wadowickim na drodze w Marcyporębie, znaleziono 22-letnią Antoninę Meres, na głowie której widniały rany, zadane nożem i tępem narzędziem. Po przewiezieniu do domu ranna zmarła, nie odzyskawszy przytomności. Dochodzenie ustaliło, że morderstwa dokonał mąż Meresowej Franciszek z powodu zatargu na tle majątkowym. Za zbiegłym sprawcy morderstwa zarządzono pościg.

— **Radom.** (Tragiczny wypadek). Z Wąchocka donoszą o tragicznym wypadku, jaki się zdarzył z 7-letnim synkiem gajowego Józefa Musiały, który bawiąc się rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula ugodziła chłopca w szczękę, powodując śmierć na miejscu.

NA ŚLISKIEJ DRODZE ŻYCIA WYKOLEIŁ SIĘ.

Częstochowa. — W jednej z większych aptek częstochowskich pracował od dłuższego czasu już 19-letni praktykant, Józef Zygmuntowicz.

Pewnego wieczoru w kinie młody człowiek zobaczył ładną, acz nieco starszą niewiastę, która zrobiła na chłopcu tak silne wrażenie, iż postanowił ją za wszelką cenę poznać. Przypadek posłużył mu — jeden z jego kolegów, obecnych na owym seansie, przedstawił go.

Odtąd Zygmuntowicz zaniedbał się w pracy, począł się spóźniać rankiem, wieczorem zaś starał się jaknajprędzej ulatniać, wreszcie właściciel apteki, Kozerski, wymówił miejsce praktykantowi, oświadczając jednocześnie, iż po jakimś czasie przyjmie go, jeżeli młodzieniec zerwie wszystkie nieodpowiednie dlań znajomości.

Tymczasem nocą Zygmuntowicz rozbił szybę w aptece i, wkradłszy się do wnętrza, zrabował z szuflady 30 złotych. Na drugi dzień policja śledcza ujęła Zygmuntowicza, co do którego ujawniono jednocześnie w aptece, iż popełniał on stale drobne nadużycia, w sumie wynoszącej poważniejszą kwotę.

Zrozpaczony Zygmuntowicz po wyjściu z urzędu śledczego wyjął z kieszeni zawinięty w papier arszenik i zażył go, oświadczając swemu znajomemu, iż się otruł.

Kolega jednak nie wziął na serjo słów chłopca, tembardziej, iż Zygmuntowicz szedł spokojnie dalej. Dopiero po upływie kilkunastu minut młodzieniec padł na chodnik, wijąc się w boleściach.

Przywołane pogotowie Kasy Chorych zabrało Zygmuntowicza do szpitala, ten jednak po upływie godziny zmarł.



Na Olimpjadzie w Lace Placit jedynym niemieckim reprezentantem sportu łyżwiarskiego jest Ernst Beier.

REKORD PICIA PRZEPŁACIŁ ŚMIERCIĄ.

Lubawa. — Smutnie zakończył się karnawał dla śp. Florjana Graduszewskiego, kelnera, który nie gardził alkoholem. Otóż we wtorek, 9 bm. po południu założył on się w lokalu p. F., że wypije duszkiem pół litra czystej. Następnie łyknął jeszcze kielich „gorzkiej" i szklankę piwa. Nabrawszy zaś rozmachu chełpił się, że zdoła jeszcze ćwierć litra czystej połknąć. Dokonał tego, lecz gdy następnie sięgnął jeszcze po szklankę piwa — nagle zasłabł. Natychmiastowa pomoc nie pomogła. — Przewieziony do szpitala miejscowego Graduszewski zmarł nie odzyskawszy przytomności.

— Niechaj śmierć ta będzie przestrogą dla innych tego rodzaju „rekordzistów".

TAJEMNICA ZNIKNIĘCIA OBLUBIEŃCA.

Despotyczny i pomysłowy papa.

Goście ślubni zjawili się w domu



Członkowie angielskiej delegacji na konferencję rozbrojeniową w Genewię. Po lewej od góry lord Hailsham minister wojny Mr. Thomas minister dominjów i kolonji; po prawej od góry sir Jon Simon minister spraw zagranicznych, markiz de Londonderry, minister lotnictwa i Mrs. Corbett Ahsyy.

panny młodej, uroczej Zuzanny, by ją wraz z narzeczonym odprowadzić do kościoła.

Wszyscy byli na miejscu.

Brakło jedynie pana młodego. Jana Masset, syna bogatego właściciela dóbr.

Cóż to się mogło stać?

Jan, coprawda, miał w domu poważne przykrości od ojca, który nie życzył sobie ślubu syna z ubogą dziewczyną, ale przecież kochał Zuzannę, więc z pewnością nie dopuściłby do jej kompromitacji.

Gdy jednak płynęły kwadranse, a pana młodego nie było widać, dwaj przyjaciele udali się do niego do domu.

Otworzył im drzwi stary Masset.

Na pytanie, gdzie syn, odpowiedział:

— Nie wiem?

— Czy niema go w domu?

— Nie.

Już przyjaciele mieli wyjść, gdy usłyszeli głos Jana.

Pobiegli w kierunku drzwi, z za których głos wychodził.

— Otwórzcie! otwórzcie! — wołał Jan.

Mimo protestów ojca, wyłamali drzwi.

Ujrzeli przyjaciela... nagiego.

Ojciec despota spalił mu ubranie.



Zmarł nagle inżynier Józef Kiedroń zasłużony działacz patrjotyczny na śląsku Cieszyńskim i Górnym, były minister Przemysłu i Handlu w Gabinecie Stanisława Grabskiego i dyrektor Zjednoczonych Hut Król. i Laura w Katowicach. — Śp. minister Kiedroń był pierwszym, który podał myśl budowy toru węglowego z Górnego śląska do Gdyni.

WIĘCEJ OPTYMIZMU!

Przemówienie Ojca Św. do kaznodziejów wielkopostnych.

(KAP). Ojciec Św. przyjmując w dniu 8 bm. dorocznym zwyczajem kaznodziejów wielkopostnych, wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie na temat panującego kryzysu światowego.

Znajdujemy się — mówił Ojciec Św. — w okresie dwóch konferencyj międzynarodowych, po których wiele spodziewa się świat, coraz bardziej pogrążający się w pesymiźmie. Mamy nadzieję, że Opatrzność przyjdzie nam z pomocą i ręka Boska wesprze i zastąpi rękę ludzką. Dzieje wykazywały zawsze niemoc ludzką przy rządzeniu sprawami świata, albowiem sprawy jego posłuszne są ręce Boskiej a nie woli ludzkiej.

Kryzys doby obecnej odczuwa się nietylko w stosunkach międzynarodowych i politycznych, odczuwa się go również wewnątrz każdej rodziny. Kaznodzieje winni oświecać sumienia i zwracać uwagę, że wszyscy jesteśmy w ręku Boga, choć o Nim zapomina się nawet tam, gdzie rozprawia się o losach narodów.

To zapominanie o Bogu w sferach mężów stanu, kierujących polityką narodów, w sferach bankierów, finansistów, wojskowych i innych, stojących u góry, naśladowane jest przez szerokie masy.

Wzbudzone już zostało uczucie miłosierdzia, wobec tego jednak, że statystyki wykazują wciąż znaczne ilości bezrobotnych w poszczególnych krajach, że nędza wciąż rośnie, wiele jeszcze uczynić trzeba wysiłków, by pomóc potrzebującym. Dlatego też dalszym obowiązkiem kaznodziejów jest przypominać wiernym o cierpieniach ich bliźnich i nawoływać do niesienia im pomocy.

Ponadto słowami swemi winni nieść pociechę i podnosić na duchu. Świat dzisiejszy stworzył sobie pogańską wiarę w to, jakoby pieniądzie by celem do którego winien zmierzać i jemu wszystko poświęcać.

Tymczasem już św. Grzegorz -Wielki powiedział: bogactwa człowieka stały się jego kolcami.

Wkońcu ze szczególnym naciskiem podkreślił Ojciec Św., że nauki jakie wygłaszać będą kaznodzieje w czasach obecnych oznaczać się winny optymizmem, który jest równoznaczny z nadprzyrodzoną cnotą nadziei, stanowiącą podstawę życia duchowego.

—o—

Hałas przyznał się...

Tajemnica szkieletu przy ul. Półwiejskiej w Poznaniu wyświetlona! — Na kilka dni przed ślubem zamordował swego szwagra.

Poznań. (Pat.) Sprawa głośnego morderstwa przy ul. Półwiejskiej w Poznaniu którą wykryto po 8-miu latach, została wyjaśniona. Sprowadzony do Poznania **Leon Hałas** (o czem piszemy na innem miejscu) przyznał się do zamordowania swego szwagra Jankowiaka.

JAK HAŁASA PRZYWIEZIONO DO POZNANIA?

Dawno zapowiadane wydanie Hałasa władzom polskim nastąpiło w ubiegły czwartek. Podejrzany o morderstwo szwagra swego śp. Jankowiaka, Hałas był przez dłuższy czas ze względów formalnych trzymany na granicy niemiecko-polskiej i dopiero w czwartek nastąpiło przekazanie go władzom sądowym w Polsce. Silnie skutego w kajdany konwojowanego domniemanego mordercę przewieziono ze Zbąszynia do Poznania, gdzie oddano go w ręce wiceprokuratora p. Hrabyka.

Prokurator Hrabyk przystąpił natychmiast do badania Hałasa, które trwało przeszło 20 godzin. Badania domniemanego mordercy śp. Jankowiaka prowadzą na zmianę: prok. Hrabyk, i nadkomisarz policji Nowakowski. Jednak posądzony o straszliwą zbrodnię przy ul. Półwiejskiej kategorycznie odpierał wszystkie czynione mu zarzuty, twierdząc stanowczo, że jest niewinny.

Jak doszło do przyznania?

Poznań, 14 lutego. — Po odstawieniu Hałasa z dworca do aresztów policyjnych przy pl. Wolności, prokurator Hrabyk natychmiast przystąpił do badania domniemanego mordercy.

Hałas z całą stanowczością odpierał zarzuty i twierdził kategorycznie że nie ma nic wspólnego z morderstwem swego szwagra, wobec tego odprowadzono go z powrotem do celi aresztanckiej.

W obliczu szczątków zamordowanego.

W trakcie tych badań, Hałas przewieziony został karetką więzienną do zakładu medycyny sądowej, gdzie znajduje się znaleziony w piwnicy kościotrup ś. p. Jankowiaka. Hałas, gdy zobaczył szczątki swego szwagra, z całych sił usiłował zachować spokój, widoczne jednak było, że widok kościotrupa zrobił na nim wstrząsające wrażenie.

Hałas opowiada, w jaki sposób dokonał zbrodni.

Mniej więcej po upływie godziny Hałas oświadczył, że chce mówić z prokuratorem. Kiedy uczyniono mu zadość, Hałas widocznie pod wpływem psychicznego załamania i skruchy, przyznał się do zbrodni. Opowiedział on szczegóły straszliwego morderstwa, a następnie wyłuszczył motywy, które skłoniły go do popełnienia tego czynu.

Hałas zeznał, że w krytycznym czasie, obecna jego żona, a ówczesna narzeczona, była od trzech miesięcy w odmiennym stanie, a on pozbawiony pracy, nie miał pieniędzy na ślub i założenie ogniska domowego. Wówczas powstała u niego straszliwa myśl zamordowania szwagra, u którego, jako u gońca bankowego, widział często zainkasowane znaczniejsze sumy pieniężne. Pieniądze te po zrabowaniu Jankowiakowi, ukrył on w ustępie restauracji przy ul. Bukowskiej, narzędzie zaś mordu, młotek, rzucił do Warty.

Wdniu dzisiejszym władze śledcze wraz z Hałase mudały się do owej restauracji, oraz nad Wartę, celem zbadania szczegółów, podanych przez Hałasa. Zeznania Hałasa zostały zaprotokołowane, a Hałas ów protokół podpisał. W ten sposób śledztwo byłoby prawie zakończone i rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w ciągu najbliższego czasu.

Skróty

* **Białogród.** Nocy ostatniej na wyspie Hvar u stóp pomnika Dubkowicza podłożono nabój dynamitowy, którego wybuch zniszczył całkowicie pomnik.

* **Berlin.** Na listę komitetu bezpartyjnego, propagującego kandydaturę Hindenburga, wpisało się dotychczas 1.430.000 osób.

* **Budapeszt.** Z inicjatywy hr. Hunyadego 134 członków Izby Deputowanych przesłało do ministra Spraw Zagranicznych memorandum z prośbą o interwenjowanie rządu hiszpańskiego w sprawie prześladowania religji w Hiszpanji.

* **Słupsk.** O północy sąd w Słupsku ogłosił wyrok, uznający Bauera winnym krzywoprzysięstwa i skazujący go na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

* **Berlin.** W związku z wczorajszą audjencją kanclerza Brüninga u prezydenta Hindenburga, w kołach politycznych krążyły pogłoski, iż kanclerz Rzeszy zgłosił swoją dymisję i że na czele gabinetu stanąć ma min. Groener. Wkołach rządowych pogłoski te spotkały się z zaprzeczeniem. —

* **Meaux.** W kopalni w Claye przed wczesny wybuch ładunku zabił dwóch robotników, trzeci jest bardzo ciężko ranny. Wszyscy trzej robotnicy są Polakami.

DEPESZE GRATULACYJNE DO OJCA ŚW.

Warszawa. (Pat.) Z okazji 10-lecia pontyfikatu Ojca Świętego P. Prezydent Rzeczypospolitej i P. Marszałek Piłsudski wystosowali do Ojca Św. depesze gratulacyjne, na które Ojciec Święty odpowiedział w słowach serdecznych, przesyłając Swe ojcowskie błogosławieństwo dla obu Dostojników i dla całej Polski.

—:o:—

ZGON LITERATA FRANCUSKIEGO

W Rennes zmarł Charles Legoffic, literat, członek Akademji Francuskiej. —

—ooo—

WYBÓR MISS EUROPY.

Tutuł Miss Europy zdobyła Miss Danja, 18-letnia blondynka panna Aase Clausen.

—ooo—

80 OSÓB PONIOSŁO ŚMIERĆ

Paryż. PAT. Z wyspy La Reunion donoszą, że podczas cyklonu poniosło śmierć 80 osób.

DZIENNIK USTAW R. P. Nr. 9.

Warszawa. (Pat.) Dziennik Ustaw R. P. Nr. 9 z dnia 11 b. m. zawiera m. in. rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8 lutego 1932 r. o uzupełnieniu rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 21 grudnia 1931 r. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów oraz rozporządzenie ministra Skarbu z dnia 16 stycznia r. b. o obliczaniu i poborze podatku od energji elektrycznej i rozporządzenie ministra Pracy i Opieki Społecznej wydane w porozumieniu z ministrem Przemysłu i Handlu i ministrem Rolnictwa z dnia 20 stycznia r. b. w sprawie zmiany siedziby 23 obwodu inspekcji pracy.

—ooo—

BANK FINLANDJI OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ.

Helsingfors. (Pat.) Bank Finlandji obniżył stopę dyskontową z dniem 13 b. m. z 8 do 7 proc.

ZAPRZECZENIE W SPRAWIE RZEKOMEGO PRZYSPIESZANIA EGZEKUCJI PODATKOWYCH W ROLNICTWIE.

Warszawa. (Pat.) W związku z zamieszczoną w dzisiejszym numerze „Gazety Handlowej" pogłoską, jakoby Ministerstwo Skarbu wydało jakiś poufny okólnik do władz skarbowych, zalecający przyspieszenie egzekucyj podatkowych w Rolnictwie, P. A. T. upoważniona jest do kategorycznego stwierdzenia, że wiadomość ta jest nieprawdziwa; żaden taki okólnik wydany nie był.

Natomiast zgodnie z zapowiedzią p. ministra Rolnictwa rząd wniósł w dniu dzisiejszym do Sejmu projekt ustawy o spłacie zaległości podatkowych. Ustawa ta zawiera upoważnienie dla p. ministra Skarbu do odraczania i rozkładania na raty oraz umarzania w części lub całości zaległości w podatkach państwowych oraz niektórych daninach komunalnych, jak również do obniżania i umarzania kar za zwłokę, odsetek za odraczanie i kosztów egzekucyjnych, pobieranych od tych zaległości.

ZAKAZ PUSZCZANIA DO NIEMIEC OBCYCH ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

Berlin. PAT. Rada Państwa Rzeszy przyjęła wczoraj wniosek Ministerstwa Pracy, zakazujący do puszczania na teren Niemiec w ciągu roku 1932 zagranicznych robotników sezonowych. Przedstawiciel Pomorza pruskiego zaprotestował przeciwko wnioskowi, żądając dopuszczania dalszego kontyngentu w liczbie conajmniej 30.000 robotników zagranicznych do robót ziemnych.

Działdowo

× **Działdowo.** W czwartkowym nr. donosiliśmy o nagłym zgonie rob. Bałdygi, podczas pracy w lesie miejskim. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że śp. Bałdyga się udusił wskutek zapchania krtani się i innych narządów oddechowych podczas wymiotowania. Jest to bardzo rzadki wypadek śmierci spowodowany powyższemi przyczynami.

+ **Iłowo.** (Wykrycie jaskini gry hazardowej.) Onegdaj policja tut. wpadła na szajkę graczy, którzy od czasu do czasu zbierali się u Szczepana L., gdzie uprawiali grę hazardową. Wykazało się nadto, że poza grą hazardową uprawiano również nierząd. Policji udało się nawet ująć kilka kobiet, które trudniły się nierządem; m. in. niejaką Stefanję Frymer, która miała przyjeżdżać aż z Mławy. Wedle krążących pogłosek niektórzy urzędnicy kol. przegrywali całe pensje, narażając tem samem rodziny na niedostatek a nawet nędzę, gdyż przegrywającymi byli mężczyźni przeważnie żonaci.

Lubawa

+ **Lubawa.** (Kradzież gołębi.) Zamieszkałej przy ul. Barbary Konst. Aleksandrowiczowej od dłuższego czasu ginęły gołębie z chlewa. Powiadomiona o tem policja ujęła onegdaj amatora cudzych gołębi w osobie B. Waśniewskiego, lat 17. Okazało się, że W. przy pomocy dobranego sobie tow. kilkakrotnie robił wyprawy.

+ **Nowemiasto.** (Ujęcie sprawcy puszczania fałszywych banknotów). Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, zatrzymywano tam i tu fałszywe banknoty 20-złotowei nie można było wykryć sprawcy. W ostatnim czasie ukazały się tego rodzaju banknoty w pow. lubawskim. Dnia 10. bm. udało się policji tut. ująć handlarza w osobie Eljasza Czarnobrodę z Dobrzynia, podejrzanego silnie o puszczanie w obieg tych banknotów. W związku z aresztowaniem zajęto kilkanaście sztuk fałszywych 20-złotówek, puszczonych przez Czarnobrodę w obieg.

+ **Nowemiasto.** (Przyaresztowany za bluźnierstwo). Dnia 9. bm. rolnik Wojciech Wolak, zam. przy ul. 19 Stycznia został przyaresztowany pod zarzutem bluźnierstwa, który od dłuższego czasu wobec różnych osób bluźnił Bogu obelżywemi słowami. Wolak po przesłuchaniu go przez sędziego został narazie zwolniony aż do rozprawy.

+ **Nielbork.** (Pożar chlewa). Dnia 10. bm. powstał pożar w zabudowaniach rolnika K. Malinowskiego wskutek czego spłonął dach na chlewie. Szkoda wynosi około 800 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek niedbalstwa robotnicy Anny Wrzaskowej, która gotowała w chlewie kartofle dla trzody.

+ **Sampława.** (Zebranie Zw. Strzel.) Dnia 29. ub. m. przy udziale 25 członków odbyło się zebranie miejscowego Koła Zw. Strzeleckiego. Zebranie zaszczycił swą obecnością Pow. Kom. P. W. p. por. Czerwiński z Nowegomiasta. Po omówieniu spraw bieżących, połączonych z organizacją w szczególności sprawę ćwiczeń zimowych uchwalono utworzenie posterunku alarmowego.

SKŁADAJCIE OFIARY NA RZECZ L. O. P. P.

Golub

— **Golub** (Posiedzenie Rady Miejskiej). W dniu 28-go stycznia br. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie zagaił najstarszy wiekiem radny p. St. Daranowski o godz. 19-tej poczem Rada Miejska przystąpiła do załatwienia zapowiedzianego porządku obrad i powzięła następujące uchwały.

Przedtem dotychczasowy p. przewodniczący Daranowski złożył sprawozdanie z działalności Rady Miejskiej w roku ubiegłym z którego wynikało, że Rada Miejska w roku ubiegłym odbyła 16 posiedzeń w której to liczbie były 5 posiedzeń nagłych.

Wybór Zarządu R. M. Jako kandydata na przewodniczącego proponowano wyłącznie p. Stanisława Daranowskiego.

Kontrolującemi wyborami, zamianował p. przewodniczący radnych pp: Kamińskiego i Winiarskiego.

Rozdano i zebrano 10 kartek, z których opiewało 6 na nazwisko p. Daranowskiego, 3 były puste zaś 1 była niewyraźna.

Większością zatem 6-ciu głosami wybrany został p. Stanisław Daranowski powtórnie przewodniczącym Rady Miejskiej na rok 1932, który też urząd ten przyjął.

Jako kandydata na zastępcę przewodniczącego proponowano radnego p. Franciszka Golusa. Rozdano i zebrano 10 kartek, z których wszystkie opiewały na nazwisko p. Franciszka Golusa. Jednogłośnie zatem pan Franciszek Golus wybrany został zastępcą przewodniczącego Rady Miejskiej na rok 1932. Jako zastępcę sekretarza czyli prokulanta, proponowany został starszy sekretarz p. Jan Miedzianowski. Rozdano i zebrano 10 kartek z których wszystkie opiewały na nazwisko p. Miedzianowskiego, który wobec tego 1 głośnie wybrany został zastępcą protokolanta Rady Miejskiej.

Uchwalenie zmiany taryfy opłat za używanie urządzeń rzeźni miejskiej. Rada Miejska 10 głosami uchwala uchylić uchwałę Rady Miejskiej z dnia 25 marca 1931 r. pkt. 6 i ustalić taryfę opłat dla tutejszej rzeźni miejskiej w brzmieniu załączonym do niniejszego protokułu jako osobny załącznik.

W dalszym ciągu R. Miejska jednogłośnie uchwala regulamin o urządzeniu miejsca do sprzedaży mięsa mniej wartościowego.

Sprawa bezrobocia:
Nad sprawą pomocy bezrobotnym wywiązała się obszerniejsza dyskusja w której udział brali panowie: Daranowski Woroch, Kamiński, Riesenfeld, Jasieniecki, Wiliński, Suchomski, i Janowski.
W dalszym ciągu radny p. Kamiński stawił wniosek o podwyższenie podatku widowiskowego oraz podwyższenie opłat za światło elektryczne i to na przeciąg 3 miesięcy.

Na dalszy wniosek przewodnicz. p. Daranowskiego R. Miejska jednogłośnie uchwaliła wybrać z łona Rady Miejskiej. Komisję składającą się z panów radnych Worocha, Kamińskiego i Wilińskiego, która w porozumieniu z Magistratem ustalić ma źródła dochodu, na akcję pomocy bezrobotnym i w najbliższym czasie ma przedłożyć Radzie Miejskiej konkretne dane. **Wolne wnioski:** Radny p. Woroch stawia wniosek aby Magistrat przystąpić zechciał do naprawienia ścieżki miejskiej prowadzącej do dworca. Pan radny Wiliński stawia wniosek aby Magistrat zechciał urządzić dać dogodniejszy dostęp do pompy w parku miejskim. Pan radny Woroch stawił wniosek o uzupełnienie drzewek ozdabiających Rynek oraz ulicę Zamkową.

Kowalewo

— **Kowalewo.** (Walne zebranie Związku Strzeleckiego). W środę, dnia 11 lutego odbyło się w sali p. Zielkowej walne zebranie tutejszego Związku Strzeleckiego. Zebranie zagaił w zastępstwie prezesa p. Gierszewski, poczem nastąpił wybór marszałka zebrania, którym jednogłośnie obrano p. Gierszewskiego. Następnie odbył się wybór zarządu, który przedstawia się następująco: prezes p. Gierszewski, wiceprezes burmistrz p. Küchler, sekretarz p. Szczukowski, skarbnik p. Ignatowski, komendant p. Odymała, zastępca komendanta p. Skaja, referent oświatowy p. Ziółkowski. Zaznaczyć należy, że dotychczasowy prezes Związku Strzeleckiego, którym był naczelnik sądu p. Lewicki, złożył swój urząd, gdyż przechodzi na adwokaturę i wyprowadza się z Kowalewa. Po dokonanym wyborze zarządu przemówił prezes p. Gierszewski, omawiając organizację pracy w przyszłym roku. Zaznacza przytem, że praca w Związku Strzeleckim musi być oparta na karności i wspólnej współpracy, gdyż bez kraności organizacja ta istnieć nie może. Następnie omówił obszernie zadanie i ideologję tej organizacji. Najważniejszem zadaniem Strzelca jest praca nad przysposobieniem wojskowem młodzieży, aby przygotować przyszłe zastępy żołnierzy polskich, mających dokładne zrozumienie ważności i konieczności obrony granic państwa polskiego przed napadami niepowołanych. To jest jedynym celem organizacji, a nie jak mylnie sądzą niektórzy źle poinformowani, że Strzelec zajmuje się polityką. Polityką Strzelca jest polityka pracy nad przygotowaniem obrony całości granic państwa. Ale niestety dużo jest jeszcze ludzi u nas, którzy nie mogą tego zrozumieć i w członkach Strzelca widzą bandytów i wyrzutków społeczeństwa. Ci ludzie zwykle nie widzą belki w własnem oku. Prezes zaznacza, że zarząd dołoży wszelkich starań w nowym roku, aby koło rozwijało się pomyślnie, kształcąc zarazem ducha i charakter przyszłego obywatela polskiego, świadomego swych obowiązków wobec bliźnich i państwa. Z czasem znikną uprzedzenia społeczeństwa, które przekona się, że z tych znienawidzonych Strzelców wyrastają ludzie dzielni, nie mający nic wspólnego z „bandytyzmem". Prezes zakończył przemówienie apelem do zebranych, aby nowy rok rozpocząć pod znakiem wytężonej pracy dla dobra państwa. Przemówienie prezesa przyjęli zebrani uznaniem poczem załatwiono jeszcze kilka spraw bieżących, związanych z organizacją koła. Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący zebranie, wyznaczając termin przyszłego miesięcznego zebrania na dzień 12 marca b. r.

Ks. Biskupowi Bandurskiemu w hołdzie

Zgodnie z zapowiedzią, odbył się wczoraj uroczysty obchód ku czci ks. ks. biskupa Bandurskiego z okazji 25-lecia święceń biskupich.

Przedpołudniem, o godzinie 10,30 w kościele parafjalnym odprawiona została przez **ks. Mówińskiego** Msza św. na intencję Jubilata.

Wieczorem, o godz. 8-mej w sali p. Klimka, odbyła się przy licznym udziale publiczności akademja. Scenę, gdzie ustawiono portret Jubilata, udekorował bardzo gustownie p. **Jan Kamiński.**

Akademja rozpoczęła się występem zespołu orkiestry gimnazjalnej, który odegrał udatnie 2 utwory, poczem „Lutnia" odśpiewała pod batutą p. em. insp. **Reiskego** „Jubilate" i „Gaude mater".

Następnie uczenica szkoły wydziałowej **Kwiatkowska** wygłosiła wiersz okolicznościowy. Po dalszym występie orkiestry gimnazjalnej, uczeń VIII klasy gimnazjum **Lipski** wygłosił jedno z płomiennych kazań ks. biskupa Bandurskiego wygłoszone przez Jubilata 16-go roku.

Życie ks. Biskupa, pełne poświęceń bohaterskich dla Polski, przedstawił zebranym p. **Tomaszek**, nadleśniczy z Konstancjewa, który jako legjonista, miał możność słyszeć osobiście kazania Jubilata. Prelegent dalszem przemówieniem zobrazował heroiczne wyczyny Biskupa - starca podczas walk z zaborcami oraz szlachetny Jego gest przy zakładaniu skarbu polskiego, któremu ofiarował swe insygnja biskupie.

Po odśpiewaniu przez „Lutnię": „Sztandary na Kremlu" uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do ks. biskupa Bandurskiego. Tekst rezolucji przyjęto oklaskami.

REZOLUCJA:
Ekscelencja Ksiądz Biskup Bandurski — Wilno.

Czcigodnemu Jubilatowi, niestrudzonemu krzewicielowi miłości Ojczyzny i bliźniego, towarzyszowi licznych trudów wojennych o wolność Polski, zebrani na akademji uczczenia 25-lecia święceń biskupich, obywatele powiatu wąbrzeskiego na Pomorzu, zasyłają w tej uroczystej chwili wyrazy hołdu i zasłużonej czci.

Na zakończenie akademji orkiestra odegrała utwór Namysłowskiego „Swir, swir".

W ten sposób uczciło miasto Wąbrzeźno ks. biskupa Bandurskiego. (-)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 15 lutego 1932 r.

MIEJSCOWE

— **Towarzyski mecz hokeyowy** rozegrany został wczoraj po południu między Gimnazjalnym Klubem „Vambresia" a tutejszą „Pomorzanką".
Mecz wygrał G. K. S. w stosunku 3:0. (-)

— **Komunikat.** W roku 1932 jest dla publiczności Urząd Miar i Wag w Toruniu, ul. Mickiewicza nr. 61, otwarty we wtorki i czwartki od 1. III. do 31. VIII. b. r. od godziny 8-mej do godziny 12-tej.
Starosta Powiatowy: (—) Suchecki.

— **Zebranie Towarzystwa Ludowego** odbyło się wczoraj po południu w salce wikarjówki pod przewodnictwem prezesa **p. K. Candra.** Po przeczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, omawiano sprawy odznak dla członków, poczem p. Czerwiński Antoni wygłosił referat o testamencie Mestwina II, który drogą testamentu przekazał Pomorze Polsce.

— **Małżeństwa w Polsce według wyznań.** Na ogólną liczbę 53.962 małżeństw, zawartych na terenie całej Polski w ciągu trzeciego kwartału roku ubiegłego, 37.722 małżeństw zawarły osoby wyznania rzymsko - katolickiego, 5.293 osoby wyznania grecko - katolickiego, 4.682 małżeństw zawarli prawosławni, 4.390 osoby wyznania mojżeszowego, 1.602 ewangelicy, wreszcie 273 małżeństw zawarły osoby innych wyznań.

Największą stosunkowo liczbę małżeństw zawarły osoby wyznania rzymsko katolickiego i ewangelickiego; na tysiąc mieszkańców tych wyznań zawarto 7,6 małżeństw. Na tysiąc mieszkańców wyznania grecko - katolickiego zawarto 6,3 małżeństw, wyznania mojżeszowego 5,9 małżeństw, wreszcie najmniejszą stosunkowo liczbę 4,8 małżeństw na tysiąc mieszkańców zawarły osoby wyznania prawosławnego.

Zainteresowanym rodzicom zwracamy uwagę na odezwę Opieki Szkolnej przy tut. Gimnazjum Hum., umieszczoną w dziale ogłoszeniowym.

NOTATKI REPORTERA.

— **Fałszywe 20-złotówki na terenie Wąbrzeźna.** W ostatnich dniach na terenie naszego miasta zatrzymano kilka sztuk falsyfikatów banknotów 20-złotowych. Każdy winien zważać na pieniądze, bo może ponieść czasem ogromną stratę. (a)

— **Poszukiwacze skarbów.** Po mieście rozchodzi się wiadomość, że w gronie pewnych obywateli omawiana jest sprawa poszukiwania drogocennych pamiątek zakopanych w ziemi w różnych częściach naszego powiatu. Poszukiwania te nie mają mieć jedynie charakteru zdobycia skarbów, ale mają również służyć celom archeologicznym. Prace mają rozpocząć się niebawem, jednak nikt z szerszego ogółu nie wie, gdzie. (a)

— **Rozprawy Sądu Okręgowego w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie.** Dnia 13 bm. odbyły się rozprawy Sądu Okręgowego w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie, pod przewodnictwem sędziego Sądu Okręgowego p. **Nawrockiego.** Oskarżał wiceprokurator **Zembrzuski.**

Na ławie oskarżonych zasiedli trzej młodzi włamywacze: Kamiński Jan z Wąbrzeźna, Florkiewicz Teofil z Bydgoszczy nie karany i Falkowski Jan kilkrotnie karany za kradzież oskarżeni o to, że w nocy na 27 grudnia 31 r. włamali się do mieszkania p. R. Muellera, któremu skradli różne rzeczy garderobę i bieliznę.

Oskarżeni Florkiewicz, Kamiński i Falkowski przyznali się do winy. Prokurator, mimo, że oskarżeni przyznali się do winy wnosi o surowe ukaranie winnych.

Sąd skazał Florkiewicza na 6 mies. więzienia, Kamińskiego na 6 mies. z zawieszeniem na 3 lata, a Falkowskiego na 1 rok. Kamińskiego Sąd zwolnił natychmiast a Florkiewicza i Falkowskiego pozostawiono w areszcie. Kamiński ze względu na inne sprawki pozostanie w areszcie.

Gefeld Józef urodzony 5 września 1905 roku, robotnik rolny z Orzechowa, nie karany, oskarżony o to, że w nocy z dnia 6 na 7. bm. na szkodę p. Kobylarza skradł 40 kur i gęsi. Gefeld nie przyznaje się do zarzucanego mu czynu, twierdząc, iż nie on ale jakiś osobnik z Grudziądza dokonał kradzieży. W tej sprawie Sąd zarządził odroczenie aż do czasu przybycia świadków.

Albrecht Józef, robotnik leśny z W. Pułkowa, stanął przed Sądem za to, że w grudniu 30 r. sfałszował dokument pochodzenia konia przy zmianie daty urodzenia konia. Świadek Świątek z Mokregolasu, zeznaje, że od oskarżonego konia nie kupował, ani nie wymieniał, a od syna oskarżonego. Sąd wobec tego uwolnił oskarżonego Albrechta od winy i kary nakładając koszty postępowania na Skarb Państwa.

Z kolei zasiadły na ławie osk. Henryka **Dobrogoska** z Wąbrzeźna, ul. Dolna 9, **Burska Eugenja** z Wąbrzeźna, — **Wierzbicka Marta** z Wąbrzeźna oraz **Dobrogoska Aleksandra** z Wąbrzeźna za to, że na szkodę p. Świerczyńskiego skradły pierścionki i kolczyki. Na wniosek p. prokuratora przydzielono małoletniej i Dobrogoskiej obrońcę z urzędu, mec. p. Balcerskiego. Rozprawa odbyła się na wniosek p. prokuratora przy drzwiach zamkniętych.

Sąd skazał Dobrogoską Henrykę na naganę; Burską na tydzień więzienia z zawieszeniem na 3 lata, Wierzbicką M. na naganę, Dobrogoską Al. uwolniono.

Modrzyński Damazy, karczmarz w Srebrnikach, nie karany, oskarżony o sfałszowanie świadectwa tożsamości konia. Po zbadaniu świadków, Sąd uniewinnił Modrzyńskiego, nakładając koszty postępowania na Skarb Państwa.

Następnie zasiadł na ławie oskarżonych Nowakowski Wł. z Myśliwca również osk. o sfałszowanie świadectwa tożsamości konia. Sąd Nowakowskiego uniewinnił.

Po przerwie sąd rozpatrywał więcej spraw, które podamy w następnym numerze.

Z powiatu

— **Orzechowo.** (Oświata w wiosce). Zaledwie upłynął rok, jak nasza wioska otrzymała nowego kierownika szkoły, który pełni zarazem funkcję organisty przy tutejszym kościółku wiejskim. Od tego czasu niejako nowe życie weszło do naszej szkoły, do kościółka, ale i poza szkołę. Działwa szkolna nie zasklepia się tylko w swoich murach szkolnych, lecz słychać i widać ją także na zewnątrz. Rodzice dosyć często mają okazję przekonać się, że ta dziatwa żyje i dla życia pracuje. Urządza ona pod kierownictwem swych wychowawców poranki, akademje, to przedstawienia, to wycieczki, bierze udział w nabożeństwach t. zw. szkolnych, w czasie których praktycznie zastosowuje wiadomości religijne nabyte w szkole i t. p. O t. p. poczynaniach nikt u nas poprzednio nic nie słyszał.

Pójść do naszego kościółka, sprawia ci doprawdy przyjemność, bo skoro wzniosą ducha twego słowa złotoustego kaznodziei, to pieśń słyszana z chóru będzie niejako echem słyszanych słów i będzie je wtórowała w czasie całego prawie nabożeństwa. Rzadko harmonizują tak ambona i chór, jak w naszym małym kościółku. Istnieje tu także kółko śpiewackie pod wezwaniem „św. Cecylji", które w każdą większą uroczystość urządzi nam z chóru jakąś niespodziankę. — Ale kółko to „do tańca i do różańca" jeżeli mam się tak wyrazić, już dwukrotnie urządziło „wieczór pieśni" na których to wieczorkach mieliśmy okazję poznać i podziwiać potęgę i wdzięk polskiej pieśni ludowej. — Istnieje przy tutejszej szkole „wieczorowy kurs oświaty pozaszkolnej, który liczy pono około 40 uczestników. Prawie po tygodniowym kursie odegrali przedstawienie amatorskie pod tyt. „Pałka Madeja". Na szczególne wyróżnienie zasłużyli Madej i rusałki, to też przedstawienie na widzach wywarło takie wrażenie, że nie brakło na sali i płaczących i śmiejących się. Czysty zysk z przedstawienia obrócono na zakup książek dla miejscowej bibljoteki szkolnej. Mało tego. Istnieją na terenie miejscowej gminy różne instytucje społeczne, jak „Kółko Rolnicze", „Kasa Stefczyka", „Och. Straż Pożarna", „Zw. Strzelecki", „Lokalne Koło

B. B. W. R.", które wszystkie spełniają swoje cele i zadania. Czy więc słusznie nie powiedziałem na wstępie, że w naszej wiosce panuje życie?

Z różnych stron

× **Pokrzydowo.** (Pożar stodoły.) — **Dnia 30. ub. m.** powstał z przyczyn bliżej nieznanych pożar w stodole Genowefy Kiszkowej wskutek czego spłonęła stodoła, wozownia wraz z narzędziami rolniczemi i maszyny rolnicze. Spalone budynki i ruchomości były ubezpieczone.

× **Radoszki.** (Zniewolenie). Dnia **1. ub. m.** dojarz Adam Tragaczyński usiłował zniewolić Weronikę Ludwicką, a gdy mu się to nie udało, uderzył ją ręką w twarz tak silnie, że Ludwicka postradała słuch na jedno ucho, gdyż wskutek uderzenia doznała pęknięcia bębenka w uchu. Napastnikiem, który jest żonaty, zajęła się policja.

Z ekranu

— **Kino „Słońce".** Dziś podwójny program: **„Pat i Patachon jako dorobkiewicze"** oraz **„Miasto tysiąca uciech".** Jutro ścinający krew w żyłach film **„Demon doliny śmierci".** (-)

Teatr grudziądzki w Wąbrzeźnie

— **Rewja na scenie wąbrzeskiej.** Teatr miejski z Grudziądza wystawi w środę, dnia 17 bm. w sali „Dwór Wąbrzeski" efektowną rewję **„Całusy na dobranoc".** Zespół przyjeżdża w liczbie 30 osób, balet składa się z 12 osób. Przy jeżdża również kompletna orkiestra jazzbandowa. Specjalne kostjumy, efektowne dekoracje. Bilety wcześniej do nabycia u p. Wojteckiej, Rynek. Zapowiedziana rewja wzbudziła w mieście naszem zainteresowanie, dlatego z wykupieniem biletów należy się pospieszyć.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Związek strzelecki.** We wtorek dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sali miejskiej Strażnicy, roczne walne zebranie Związku Strzeleckiego, Oddział w Wąbrzeźnie z następującym porządkiem obrad: 1) Otwarcie zebrania, 2) Wybór przewodniczącego, asesorów, sekretarza, 3) Złożenie sprawozdania dotychczasowego zarządu, 4) Wybór nowego Zarządu: Prezesa, sekretarza skarbnika, ref. ośw. oraz 4 zastępców 5) Wolne głosy i wnioski. 6) Zakończenie. Zarząd.

— **Baczność Lokatorzy.** Dnia 21. bm., odbędzie się o godz. 14 w lokalu p. Klimka mieś. Zebranie Stow. Lokatorów.

— **Roczne walne zebranie Towarzystwa Cyklistów „Pogoń"w Wąbrzeźnie** odbędzie się w niedzielę dnia 21-go lutego 1932 r. o godz. 2-giej po południu w małej salce p. Szymańskiego (hotel pod „Białym Orłem" z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie. 2) Stwierdzenie obecnych. 3) Przywitanie gości. 4) Wybór marszałka zebrania, sekretarza oraz dwóch ławników.5) Sprawozdanie zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) komisji rewizyjnej. 6) dyskusje nad sprawozdaniami, oraz udzielenie zarządowi absolutorjum. 7) Wybór zarządu: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) przodownika, e) kronikarza, f) komisji rewizyjnej. 8) Wolne głosy i wnioski. 9) Zakończenie.

Uprasza się wszystkich członków czynnych oraz wspierających o uregulowanie zaległych składek najpóźniej do dnia 18. 2. br. u drh. skarbnika Kwaśnego ul. Bernarda.

Przybycie wszystkich członków konieczne. Goście oraz Sympatycy mile widziani.

„Bywaj" — Zarząd.

— **Baczność „Sokół".** Ćwiczenia oddziału żeńskiego rozpoczynają się dnia 15 bm. i to w poniedziałki i czwartki od godz. 7,30 do 9,30.

Czołem! Kierownik.

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 12-tej sprzedawać będzie w **Płużnicy** egzekutor Wydz. Powiatowego w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

15 ctr. wyki, 4 ctr. mąki, 3 ctr. pszenicy i t. p. rzeczy.

Zbiórka licytantów u p. Jadwigi Göhrke.

Wydział Powiatowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Ratteia w Łopatkach:**

2 tuczniki, zbiór z 3 morgów pszenicy, krowę, 15 kaczek.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Fr. Wójcika w Niem. Łopatkach:**

biurko i lustro.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

kanapę i szafę do lodu.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 lutego 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **F. Schipniewskiego w M. Radowiskach:**

bufet restauracyjny, 1 dryling i karabin niem. przerobiony.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Piotra Drzystka w Myśliwcu:**

4 prosiaki.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Szczepana i Marjanny Pogorzelskich w Niem. Łopatkach:**

powózkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 1,30 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Krzyżanowskiego w Osieczku:**

wóz roboczy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bufet.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 11,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Dąbrowskiego w Książkach:**

żniwiarkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

szafę, 2 nocne stoliki, 1 stolik, umywalnię z płytą marmurową, 2 krzesła, 3 żyrandole, obraz olejny „Zima", leżankę, 1 stolik, 6 krzesel, 1 maszynę do szycia „Singer" z motorkiem elektrycznym.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze ul. Poniatowskiego 9.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 1-szej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bernarda Jaranowskiego w Osieczku:**

maciorę, 8 prosiaków, młockarkę, 2 cielaki, 3 świnie, jałówkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Józefa Grzybowskiego w Łopatkach:**

9 warchlaków, żniwiarkę i krowę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźcie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Wilhelminy Schmidt w Rozgarcie:**

2 źrebaki, 2 krowy, 1 buhaja, 2 owce, 3 cielaki, 4 prosiaki, 1 knura, 1 maciorę i 1 prosiaka.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 lutego 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisława Wilamowskiego w M. Radowiskach:**

1 lustro.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 11-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Fr. Czopa w Łopatkach:**

krowę.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 16 lutego 1932 r. o godz. 10-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian, biurko i lustro.

Zbiórka licytantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 lutego 1932 r. o godz. 9-tej przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Wójcika w Czystochlebiu:**

fuzję.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Rodzice!

W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 930 (bezpośrednio po nabożeństwie szkolnem) odbędzie się na auli tut. Gimnazjum Humanistycznego

zebranie rodzicielskie

w sprawie mającego się utworzyć z dniem 1 września b. r. gimnazjum koedukacyjnego (dla dziewcząt i chłopców).

Sprawa jest bardzo pilna i ważna, gdyż od liczby zgłoszonych dziewcząt zależna będzie reorganizacja tut. Gimnazjum, a może nawet jego dalsze istnienie.

Wobec tego Zarząd Opieki Szkolnej zwraca się do wszystkich rodziców zainteresowanych z prośbą o liczne stawienie się celem powzięcia decydujących uchwał.

Za Zarząd Opieki Szkolnej

przy Państwowem Gimnazjum Hum. w Wąbrzeźnie

(—) Reiske, prezes.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę, dnia 17 lutego 1932 r. o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Kowalewie** na rynku przed lokalem p. Neumerowej najwięcej dającemu za gotówkę:

rower męski, leżankę i kanapę.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W: czwartek, dnia 18 lutego 1932 r. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Szewach** u p. **Alfonsa Górskiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 17 lutego br. o godz. 11-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę w **Skępsku: żniwiarkę, 8 ctr. grochu wymłóconego, około 50 ctr. żyta wymłóconego.**

Zbiórka reflektantów przed oberżą.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 17 lutego br. o godz. 12-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Pawła Szymańskiego w Skępsku: około 6 ctr. rzepaku, 2 źrebaki około 1-roczne, 1 fortepian, 1 klawikord, 1 kanapę (czerwony plusz), 3 fotele ceratą obite.**

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 17 lutego br. o godz. 13-tej sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Henryka Dé Puhla w Frankstynie:**

1 świnię około 1 ctr.

Litwin, kom. sąd. w Golubiu.